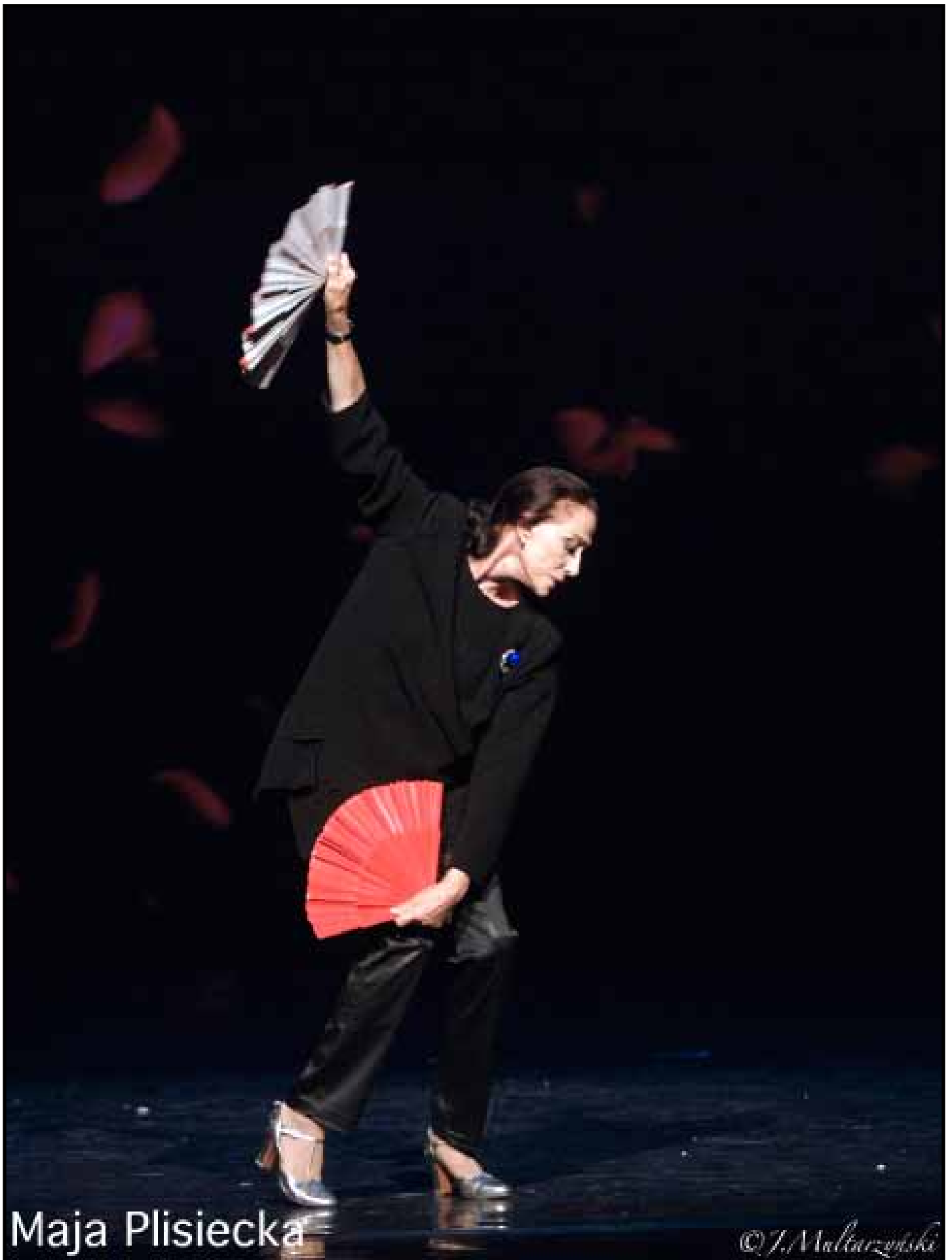


## Maja Pilisiecka

Obchodząc w listopadzie 2005 roku jubileusz 80-tych urodzin i sześćdziesięciolecia pracy artystycznej nie zasiadła w paradnym fotelu ustawionym na środku sceny, ale jak na wielką gwiazdę baletu przystało, zatańczyła z tej okazji specjalnie dla niej stworzony przez Maurice Bajarta układ do muzyki „Ave Maria”. Ta wielka gala odbyła się w sali pałacu kremlowskiego.

Jest siostrzenicą słynnych rosyjskich tancerzy Asafa i Sulamity Messererów, jej matka była aktorką rosyjskiego kina niemego (występowała jako Ra Messerer) Ojca, sowieckiego urzędnika, rozstrzelano w 1938 roku, matkę skazano wówczas na 8 lat łagru. Edukację rozpoczęła w 1934 roku w moskiewskiej szkole baletowej, w 1943 roku została solistką moskiewskiego Teatru „Bolszoi”.





Maja Plisiecka

© J. Maltarczyński

Jest bez wątpienia jedną z największych tancerek naszych czasów, znana miłośnikom sztuki baletowej na obu półkulach. „Plisiecka to balerina wspaniała, wzruszająca, urzekająca, wielka. Poziom jej wykonania sięga szczytów tańca klasycznego.” - napisała w „Dziejach baletu” Tacjana Wysocka. Jej taniec fascynował miłośników sztuki baletowej na całym świecie. Wykreowane przez nią role Odetty-Odylii w *Jeziorze łabędzim*, tytułowej Rajmondy i *Bajadery*, Kitri w *Don Kichocie*, *Umierającego łabędzia* do muzyki Camilla Saint-Saënsa, od lat uchodzą za wzorzec doskonałości, któremu trudno dorównać. Specjalnie dla niej Rodion Szchedrin, (prywatnie od 1958 roku mąż tancerki) skomponował muzykę najpierw do baletu *Carmen - Suita*, kilka lat później *Anny Kareniny*. W obu przypadkach Plisiecka była ich pierwszą wykonawczynią. *Carmen* zatańczyła ponad 350 razy. Maurice Bajart opracował, z myślą o jej kunstcie układ *Bolera* Ravela i balet *Isadora*. Zakochany w jej tańcu Pierre Cardin projektował specjalnie - i tylko - dla niej niepowtarzalne kostiumy sceniczne. Marc Chagall namalował jej portret. Do grona jej przyjaciół i wielbicieli należeli też: Coco Chanel, Ingrid Bergman, Robert Kennedy. Współpracowała z największymi choreografami XX wieku. Zapraszano ją na gościnne występy do najbardziej znanych zespołów baletowych, w tym: Paris Opera Ballet, Ballet du XXe siècle, Ballet National de Marseilles.



Maja Plisiecka na spotkaniu w TW-ON

© J. Malczewski

Niemal całe swoje artystyczne życie związała ze sceną moskiewskiego teatru „Bolszoi”, gdzie zatańczyła swoje pierwsze role i gdzie przez lata była podziwianą i kochaną przez publiczność primabaleriną. Została nią w 1962 roku (po odejściu na emeryturę Galiny Ułanowej) i była do 1986 roku. „Ten Teatr to całe moje życie. Całe, bez reszty” - napisała w autobiografii. Stworzyła na tej scenie wielkie kreacje w repertuarze klasycznym oraz w baletach rosyjskich, m.in. w *Romeo i Julii* Prokofiewa, *Fontannie Bakczyseraju* Asafiewa i *Spartakusie* Chaczaturiana. Jednocześnie były to lata walki o możliwość wyjazdów na zagraniczne tournée, które przez wiele lat utrudniało jej KGB dokładnie obserwujące jej życie. Wysiłek i upór jaki włożyła w zmagania z totalitarnym systemem sowieckiej władzy by móc zaprezentować światu swój talent opisała w wydanej w 1995 roku autobiografii. Jasno z niej wynika, że życie w oparach absurdu sowieckiej rzeczywistości nie było łatwe. Rytm jej kariery jednakowo znaczyły wielkie sukcesy, ale też teatralne intrygi, donosy, podejrzliwość oraz głupota urzędników od sowieckiej kultury. Dopiero w 1953 pozwolono jej wyjechać na gościnne występy z Teatrem „Bolszoi” do Indii. Później były Stany Zjednoczone i Nowy Jork. Do Londynu Plisieckiej nie puszczono. Wreszcie, po wielu staraniach, od czasu do czasu pozwalano jej przyjmować indywidualne zaproszenia co ugruntowało międzynarodową sławę.



Maja Plisiecka na spotkaniu w TW-ON

© J. Maltarczuk

W 1961 roku Opera Paryska zaprosiła ją na trzy występy w *Jeziorze łabędzim*, po którym zgotowano jej wyjątkowo gorącą owację, takiej nie przeżyła nawet w swoim macierzystym „Bolszoj”. Później paryska publiczność, równie entuzjastycznie, oklaskiwała ją w *Isadorze*, *Ledzie*, *Annie Kareninie* *Damie z pieskiem* i *Bolero*. Równie owacyjnie przyjmowano ją w Londynie, Monaco, Brukseli, Buenos Aires, Mediolanie, Rzymie, Monachium, Wiedniu, Madrycie i Warszawie. W Japonii gościła 34 razy. Jej sztuka oparta była nie tylko na znakomitej technice tańca klasycznego, ale również na świetnej ekspresji, temperamentie i świetnym aktorstwie. Taniec Plisieckiej nie znosi pustego gestu czy nie zamierzonego ruchu. Wszystko co robi na scenie jest zawsze głęboko przemyślane i zamierzone. „Cudowne ręce Plisieckiej to cały poemat, ręce - skrzydła, ręce - liście, ręce - fale” - napisano w jednej z wielu entuzjastycznych recenzji. Po występach w Nowym Jorku mogła przeczytać „Plisiecka - to Callas baletu”

W 1972 roku postanawia zająć się również choreografią. Na pierwszy ogień idzie zawsze ją pasjonująca powieść *Anna Karenina* Lwa Tołstoja. Powstaje balet o tym samym tytule, muzykę napisał Rodion Szczedrin, a układ choreograficzny jest dziełem Mai Plisieckiej, która tańczy tytułową bohaterkę. Balet robi światową karierę. W 1980 roku tworzy choreografię do baletu *Mewa*, a pięć lat później *Damy z pieskiem*, autorem muzyki w obu przypadkach jest Szczedrin. W 1983 roku przyjmuje propozycję Opery Rzymskiej i na jeden sezon zostaje dyrektorem baletu w tym teatrze. W latach 1987 - 90 jest dyrektorem artystycznym Ballet del Teatro Lirico National de Madrid. Jako choreograf i dyrektor skłania się do poszukiwań artystycznych poza granicami repertuaru klasycznego.

Mimo wieku jest nadal aktywna zawodowo codziennie o dziesiątej rano, by nie wypaść z formy, staje przy drążku w sali baletowej. Pracuje jako reżyser i choreograf, organizuje w Moskwie, w ramach założonej przez siebie fundacji, festiwal dla młodych tancerzy. Nadal też ujmuje subtelnym uśmiechem i poczuciem humoru, bo jak kiedyś powiedziała kocha taniec i kocha się śmiać.



© Adam Czopek  
adamczopek@poczta.onet.pl